

Odpowiedź 25 polskich Dominikanów na „Apel zwykłych księży”

W tekście [„Apelu zwykłych księży” – red.] zabrakło jednoznacznego opowiedzenia się za życiem nienarodzonych – czytamy w liście 25 polskich Ojców Dominikanów nadesłanym do redakcji Teologii Politycznej.

Kilka słów wyjaśnienia dlaczego nie podpisaliśmy „Apelu zwykłych księży”. Nie chcielibyśmy, żeby w społeczeństwie pozostało wrażenie, że inni „zwykli księża” nie mają zdania w tej kwestii. Choć tekst Apelu zawiera pewne oczywiste stwierdzenia, pod którymi moglibyśmy się podpisać, jednak braki, jakie w nim zauważamy, są dużo większe.

1. Pierwsza kwestia to ton apelu. Jeśli pominęlibyśmy milczeniem jego tytuł i deklarację zawartą w pierwszym zdaniu, trudno byłoby się domyśleć, że tekst ten został napisany przez księży. W samej treści apelu trudno znaleźć stwierdzenia, które wskazywałyby na to, że piszą go osoby powołane do tego, by głosić Chrystusa „wszędzie, wszystkim i na wszystkie sposoby”. Zamiast tego możemy przeczytać wezwanie do „realizowania pozytywnych celów wyznaczonych przez Jezusa”. 25 maja 2006 r. w katedrze warszawskiej papież Benedykt XVI mówił do kapłanów: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia

duchowego”. Słowa te są często przytaczane, gdy krytykuje się księży zaangażowanych politycznie. Podkreślają to również autorzy Apelu, którzy wzywają do tego, by „skończyć z używaniem religii do celów politycznych”.

Pełna zgoda, tyle że ich Apel również jest manifestem politycznym. Popełniają ten sam błąd, który wytykają innym, podczas gdy różnica tkwi jedynie w odmiennym programie politycznym.

W samej treści apelu trudno znaleźć stwierdzenia, które wskazywałyby na to, że piszą go osoby powołane do tego, by głosić Chrystusa „wszędzie, wszystkim i na wszystkie sposoby”

2. W tekście zabrakło również jednoznacznego opowiedzenia się za życiem nienarodzonych. Jan Paweł II w encyklice „Evangelium Vitae” w bardzo wyraźny sposób mówi o

stanowisku Kościoła w tej sprawie: „Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół” (62). Zamiast tego w Apelu możemy znaleźć wezwanie do „solidarnej opieki nad słabszymi, niepełnosprawnymi, samotnymi”. To wszystko jest ważne, natomiast Apel, choć został skierowany do nas w konkretnej społecznej sytuacji, w ogóle nie porusza kwestii spornej. Zamiast nauczania Kościoła na temat świętości życia dostajemy deklarację solidaryzującą się z postulatami protestujących. Można odnieść wrażenie, że skoro księża się z nimi solidaryzują, a nic nie mówią o aborcji, to zgadzają się również z tym postulatem demonstrantów. Dziwi brak odniesienia do

nauczania Kościoła, który jasno stwierdza, że w przypadku prawa wewnątrznie niesprawiedliwego, jakim jest prawo dopuszczające przerywanie ciąży i eutanazję, nie wolno się nigdy do niego stosować „ani uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej przychylniej takiemu prawu, ani też okazywać mu poparcia w głosowaniu” (Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o przerywaniu ciąży*, 18 listopada 1974).

3. W apelu brakuje również odniesienia do tego, co dzieje się obecnie na ulicach. Autorzy chcą „wyrazić stanowisko w kilku sprawach, które budzą gniew i bunt protestujących”. Jednak nie zwracają zupełnie uwagi na całość tego zjawiska. Zgadza się z protestującymi w „kilku sprawach”, nawet nie zająknęli się o formie tych protestów. Od zwykłych księży można byłoby oczekiwać, że będą ze swoimi parafianami – nie tylko z tymi, którzy są na ulicach i profanują kościoły, ale też z tymi, którzy się w tych kościołach modlą. Troska duszpasterska powinna obejmować wszystkich. Zamiast tego zwykli parafianie, którzy często pozostają zagubieni w tej sytuacji, otrzymują Apel solidaryzujący się z demonstrantami. Papież Franciszek pisze w adhortacji „*Christus vivit*”: „Wielu ludzi młodych podlega naciskom ideologicznym, są wykorzystywani i używani jako «mięso armatnie» lub «oddziały szturmowe», by niszczyć, zastraszać czy wyśmiewać innych. Najgorsze jest to, że wielu z nich przekształciło się w indywidualistów, w osoby wrogie i nieufne wobec wszystkich, stając się w ten sposób łatwym łupem projektów dehumanizujących i destrukcyjnych, opracowanych przez ugrupowania polityczne lub potęgi gospodarcze” (73). Jeśli autorzy Apelu wzywają nas do zaprzestania „wspierania sił szowinistycznych i ksenofobicznych zaprzeczających uniwersalizmowi chrześcijaństwa”, można byłoby oczekiwać, że dostrzegają zagrożenia również ze strony innych sił zagrażających tożsamości chrześcijańskiej.

Od zwykłych księży można byłoby oczekiwać, że będą ze swoimi parafianami – nie tylko z tymi, którzy są na ulicach i profanują kościoły, ale też z tymi, którzy się w tych kościołach modlą

4. Trudno zgodzić się z wezwaniem, aby „porzucić przekonanie, że rozstrzygnięcia prawne mogą przynieść trwałą zmianę wrażliwości sumień”. Od księży można byłoby

oczekiwać większej znajomości katolickiej nauki społecznej. Oczywiście zadanie prawa cywilnego jest inne niż prawa moralnego, a zakres jego oddziaływania węższy. Jednak jest ono jednym z kluczowych elementów wychowywania również sumienia. Badania wskazują, że nawet ograniczenie możliwości przerywania ciąży w znacznym stopniu zmniejsza liczbę dokonywanych aborcji. Większość z sygnatariuszy tego Apelu zapewne zgodziłaby się z tą opinią, gdybyśmy zamiast o aborcji rozmawiali o mowie nienawiści. W zeszłym roku mogliśmy przeczytać w apelu „Lex Adamowicz”, popieranym przez te same środowiska, które teraz sygnują „Apel zwykłych księży”: „Prawa mają moc ograniczania zła. Uważamy za konieczne, wzorem innych krajów europejskich, przyjęcie ustawy zapobiegającej i penalizującej mowę nienawiści w przestrzeni publicznej”. Dziś na ulicach mamy do czynienia właśnie z mową nienawiści. Zamiast sprzeciwu, księża solidaryzują się z demonstrantami i wyrażają przekonanie, że rozstrzygnięcia prawne nie mają żadnego wpływu na zmianę wrażliwości sumień.

Cezary Binkiewicz OP (Warszawa)

Michał Chaberek OP (Warszawa)

Andrzej Chlewicki OP (Jamna)

Grzegorz Doniec OP (Tarnobrzeg)

Jacek Dudka OP (Kijów)

Marek Grzelczak OP (Jarosław)

Cezary Jenta OP (Ustrón)

Wojciech Jezienicki OP (Wrocław)

Hieronim Kaczmarek OP (Gdańsk)

Dariusz Kantypowicz OP (Warszawa)

Grzegorz Kluz OP (Jamna)

Piotr Kołacz OP (Warszawa)

Marek Krysztopik OP (Warszawa)

Jarosław Kupczak OP (Kraków)

Norbert Lis OP (Poznań)

Maciej Niedzielski OP (Praga)

Jacek Norkowski OP (Gidle)

Krzysztof Parol OP (Małe Ciche)

Arnold Pawlina OP (Fryburg)

Paweł Pobuta OP (Tarnobrzeg)

Jacek Salij OP (Warszawa)

Tomasz Samulnik OP (Kraków)

Wojciech Surówka OP (Lednica)

Michał Śliż OP (Poznań)

Karol Wielgosz OP (Tarnobrzeg)

Bądźmy obrońcami bezbronnych! Tak zawsze czynił nasz Patron –
oświadczenie wykładowców Uniwersytetu Kardynała Stefana
Wyszyńskiego

„Obrona prawa poczętych do życia to kwestia naszego
człowieczeństwa” – rozmowa z o. Jackiem Salijem OP

„To jest bitwa o świadomość młodzieży” – artykuł Grzegorza Górnego

„Odnaleźć prawdę o powinnościach wobec człowieka” – artykuł ks.
Jacka Grzybowskiego

„Niepełnosprawni intelektualnie, czyli czyste człowieczeństwo” –
artykuł Tomasza P. Terlikowskiego

„Wyrok” – tekst Jana Rokity

Foto źródło: Dominikanie/Waszyngton